Wydanie poranne

Przedpłata.
za „Głos Narodu" wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata.
na „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2.70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 261 **Kraków, Czwartek dnia 6 Listopada 1902.** **Rok X.**

Prosimy uprzejmie o rychłe nadsełanie przedpłaty, która wynosi za Mc listopad z przesyłką poczt. 2 k. 70 h., za listopad i Grudzień 5 kor. 40 hal.

Porażka.

Straciliśmy jeden mandat sejmowy na Śląsku, a wypadek ten jest poważną klęską, która może silnie zaważyć na szali naszych narodowych usiłowań, w tym kraju tak bardzo zagrożonym przez napór germanizacji. — Wybory z kurji wiejskiej na Śląsku wschodnim (polskim) wypadały dotychczas zawsze w duchu narodowym, — i inaczej być nie mogło, gdyż lud tamtejszy z wyjątkiem kilku osad niemieckich w pobliżu Bielska, i części powiatu frydeckiego już z czechizowanej, — jest czysto polski, bardzo oświecony i świadomy swej narodowej odrębności.

Niemcy nie mają nawet odwagi stawiać kandydatów, którzyby jawnie się przyznawali do niemieckiej narodowości; wysuwają oni renegatów na pół wynarodowionych, i pozostających pod bezpośrednim wpływem niemieckiej politycznej organizacji. Takim właśnie kandydatem był Halfar, wójt Poremby, który pokonał polskiego kandydata, ks. Londzina. Trudno tylko zrozumieć dlaczego drugi polski kandydat p. Cinciała uzyskał w tym samym okręgu, tak znaczną liczbę głosów; został on bowiem wybrany 205 głosami, gdy ks. Londzin otrzymał tylko 136 głosów, a na Halfara głosowało aż 160 wyborców. Widocznie działały tam miejscowe stosunki. Być może, — że rozterka pomiędzy protestantami a katolikami spowodowała ten rezultat. Dotychczas zawsze było regułą na Śląsku, że jeden mandat powierzano katolikowi, a drugi protestantowi.

Po śmierci ks. Świeżego było zupełnie naturalnem, że katolicy chcieli mieć jego następcą ks. Londzina, tyle zasłużonego około rozbudzenia życia narodowego w Cieszynie. Tymczasem zamiast niego wejdzie do Sejmu człowiek pod względem narodowym całkiem obojętny, albo nawet wrogo dla Polaków usposobiony. Nawiasem mówiąc, biuro korespondencyjne ochrzciło Halfara mianem polskiego postępowca i tak go ogłosiły polskie dzienniki. Jest to wielka nieznajomość stosunków śląskich.

Bądź co bądź rezultat głosowania jest podwójnie niepomyślny; najpierw tracimy jeden głos w Sejmie, a następnie Niemcy przedstawią wybór Halfara, jako objaw niezadowolnienia ludu śląskiego z „polskiej agitacji" i użyją go jako argumentu do odrzucenia polskich żądań.

Sprawa śląska zaczyna wogóle wchodzić w stadjum ostre i ściśle przeprowadzenie językowego równouprawnienia w tym kraju, nie da się dłużej odwlec. Jest obowiązkiem Koła polskiego zaopiekować się gorliwiej niż dotąd ludem tamtejszym i pilnie baczyć, aby gdy nadejdzie pora niemiecko-czeskich rozrachunków, prawa Polaków śląskich zostały należycie uwzględnione i ubezpieczone.

Szell i Krieghammer.

Klęska ministra wojny. — Krieghammer chce Szella zrobić kozłem ofiarnym, — Artykuł w „Reichswehr". — Nowy błąd Krieghammera i jego niewątpliwa dymisja.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Cofnięcie projektu ustawy wojskowej z obu parlamentów, ustawy, która z pominięciem przepisów obowiązujących o rekrutacji dążyła do powiększenia armji — to cofnięcie jest niewątpliwie klęską dotkliwą ministra wojny i partji wojskowej, kryjącej się za jego plecami.

Nikt nie chce przeczyć, iż z uwagi na powiększenie armij sąsiednich jest również powiększenie armji austrjackiej i węgierskiej krokiem koniecznym. W każdym przecież razie sposób, w jaki minister wojny dążył do owego powiększenia, był nieprawnym i dlatego dobrze się stało, że stanowczy opór parlamentu węgierskiego zmusił ministerjum wojny do odwrotu.

W innem państwie — państwie prawdziwie konstytucyjnem i strzegącem prerogatyw parlamentu, wycofanoby nie tylko projekt niefortunny, ale i ministra, który go zredagował. W Austro-Węgrzech minister wojny zostaje na swojem stanowisku. Ponieważ atoli dobrze zdaje sobie sprawę, że powadze jego takie cofnięcie projektu wyrządziło niemały uszczerbek, usiłuje przeto winę zrzucić na kogo innego.

Baron Krieghammer wybrał sobie Szella za kozła ofiarnego, ponieważ parlament węgierski remonstrował przeciwko projektowi, podczas gdy austrjacki, zajęty bezrobociem galicyjskiem, nie miał czasu wygłosić opinji o tej sprawie zasadniczej, obchodzącej wszystkich obywateli państwa.

Dziennik wiedeński „Die Reichswehr", który z Kołami wojskowemi pozostaje w jak najbliższych stosunkach, przyniósł artykuł wstępny, prorokujący Szellowi bliski upadek. Ów dziennik przypomina, że Koloman Tisza po czternastu latach rządów upadł dlatego, iż poczynił opozycji ustępstwa w sprawach wojskowych. Tak samo upadnie Szell, upadnie tem łatwiej, że nie ma tych wpływów i tego autorytetu, co Tisza.

Nam się zdaje, że baron Krieghammer rozpoczął dla siebie grę bardzo niebezpieczną, wypowiadając walkę Szellowi. Dowiódł tem, iż nie zna Madziarów, ich temperamentu, ich zasad politycznych. Ataki dziennika notorycznie oficerskiego w Wiedniu na Szella wzmocnią stanowisko tegoż na Węgrzech. Madziarzy obalenie Szella uważaliby teraz za zamach partji wojskowej na niezależność Węgier, za wtrącanie się kamarylli wojskowej wiedeńskiej do spraw węgierskich. A tego żaden Madziar nie mógł znosić. Dzieje Węgier w wieku dziewiętnastym tworzą łańcuch nieprzerwany walk, jakie stoczyli — z powodzeniem — Madziarzy z Kołami rządowymi wiedeńskimi. Mimo też zwycięstwa pozostali do tej pory tak czynnymi i wrażliwymi na tym punkcie, jak byli nimi poprzednio.

Jeden z dwóch przeciwników ustąpić musi. To nie ulega wątpliwości. Jesteśmy przecież przekonani, że owym pokonanym będzie baron Krieghammer. Jego dymisja i tak już od lat dwóch wisi w powietrzu.

Naiwny polityk bałkański.

Macedończyk Michajłowsky w Wiedniu. — Stanowisko Austro-Węgier. — Droga do Saloniki. — Sułtan sypnął groszem.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Bawi w Wiedniu prezes komitetu macedońskiego, Michajłowsky.

Przybył on tutaj w dwojakim celu: przedewszystkiem chciał urządzić parę odczytów publicznych o położeniu chrześcijan w Macedonji; — powtóre pragnął nakłonić dzienniki wiedeńskie, by popierały ruch macedoński, wymierzony przeciwko Turcji.

Naiwny polityk bałkański zawiódł się niesłychanie i w jednym i drugim kierunku. Na urządzenie odczytów nie pozwoliły mu władze austrjackie. Poszły za wskazówką ministerjum spraw zagranicznych. Z stanowiska Austro-Węgier hr. Gołuchowski ma poniekąd słuszność. Dla monarchji Habsburskiej jest rzeczą korzystniejszą, jeżeli będzie trzymała z silniejszym. A tym silniejszym w wypadku obecnym Turcja. Chrześcijanie macedońscy zresztą chwytają za broń nie z entuzjazmu dla Austro-Węgier. Chcą połączyć się z Bułgarją lub utworzyć osobny organizm autonomiczny. I w pierwszym i w drugim wypadku zamknęliby przez to Austro-Węgrom drogę do Saloniki. — Gabinet wiedeński zdoła swe plany dawne w owym kierunku urzeczywistnić tylko w takim razie, jeżeli Stara Serbja i Macedonja pozostaną pod jarzmem tureckiem. Prezydent Michajłowsky doprawdy żąda zbyt wiele od Austrji, by wyjmowała Bułgarom kasztany z ognia.

Pozostaje prasa! Dzienniki nie sympatyzując nawet z osobą i z polityką Michajłowskiego — mogły wyzyskać jego pobyt w Wiedniu, jako sposobność do aktualnych i sensacyjnych interviewów, artykułów, feljetonów. Publiczność lubi czytywać takie rzeczy; świadczą one o pomysłowości i o werwie redaktorów. Nic z tego! Z jednym, jedynym nieznaczącym wyjątkiem dzienniki wiedeńskie albo pokryły milczeniem pobyt Michajłowskiego, albo zbyły go kilkuwierszową wzmianką. Skądże ta niełaska? Z czysto praktycznych, finansowych pobudek. Turcja, acz zadłużona, ma jeszcze sporo pieniędzy, by kupować dzienniki Zachodu, ich pochwały, a zwłaszcza ich milczenie. Ajenci tureccy w Wiedniu za cenę kilkudziesięciu tysięcy franków zdołali nakłonić dzienniki do milczenia. Tam w granicach państwa padyszacha urzędnicy po lat parę nie odbierają pensji; tutaj w stolicach europejskich sułtan sypie złotem hojnie, jak najhojniej, byle tylko do wiadomości publicznej nie przedzierały się fakta, które rzucają cień brudny na gospodarkę Turków w Europie i w Azji.

Prasa wiedeńska wszystkich odcieni jest wdzięczną naiwnemu Bułgarowi, że przybył nad Dunaj: zarobiła dzięki niemu przyzwoitą sumkę.

Prawa akcjonarjuszów.

Spustoszenie, szerzące się i u nas przez nieporządki w instytucjach finansowych i przemysłowych, staje się z dniem każdym groźniejsze, gdyż co chwila słyszymy o nowym krachu, lub też o jego zapowiedzi.

Kto temu winien?

Niemiłe pytanie, gdyż pachnie sądem — ale czuje każdy, iż bez gruntownej i pewnej odpowiedzi na nie, kraj będzie coraz głębiej zapadał w bezradność i nędzę.

W ostatnim roku skonstatować musieliśmy cały szereg objawów publicznych i głośnych nawet po za granicami kraju, które musiały zastanowić wszystkich ludzi porządku.

Każdy pamięta walne zgromadzenia akcjonarjuszów Banku kredytowego w likwidacji we Lwowie. Dnia 26 marca uchwalono tamże skomplikowany i niezrozumiały układ z Bankiem galicyjskim o odstąpienie mu ryczałtowo najważniejszych aktywów.

Aczkolwiek odbyło się to bez merytorycznej opozycji, wystarczyła objekcja z formalnych względów, by sam zarząd annulował uchwały.

Zwołano tedy na 7 maja nowe zgromadzenie, a tam opozycja trzech głosów wystarczyła, by po trzechdniowych debatach, które wykazały poważne nielegalności, znów sam zarząd czuł się zmuszonym do odstąpienia od swego projektu.

Przyszło potem 31 maja do zgromadzenia zwyczajnego, które powinno statutowo przedewszystkiem przedłożyć bilans roczny akcjonarjuszom.

Tu zaś stała się rzecz wprost niezwykła w historji towarzystw. Komisja rewizyjna mimo 19-dniowej gorzkiej pracy nie zdołała się przekonać o rzetelności przedstawionych przez zarząd likwidacyjny rachunków — i nie zatwierdziła takowych. Zamiast jednak przedstawić ten rezultat akcjonarjuszom i władzy, przewodniczący „jure caduco" zamknął zgromadzenie, nie bacząc na to, że porządek dzienny obejmował 7 pun-

któw do załatwienia — i odesłał akcjonarjuszów do domu.

Akcjonarjusze zażądali od komisarza rządowego, by pozostał w sali i umożliwił narady nad zapowiedzianymi przedmiotami. C. k. komisarz odmówił, akcjonarjuszom zaś spróbowano nawet stołki z pod siedzenia wyciągać, by się ich pozbyć ze sali...

Jak się to stało, że bilans niezatwierdzony 31 maja okazał się dobrym dnia 9-go sierpnia, tem chyba tylko się tłumaczy, iż w skwarnych miesiącach wakacyjnych akcjonarjusze nie bywają na zgromadzeniach i tylko wśród obecnych „sztromanów“ odezwał się kompromitujący protest, odczytany w imieniu pokrzywdzonych.

Typowem jest to tylko, że ten 9 go sierpnia zatwierdzony bilans zawiera kilka miljonów deficytu i że ani ten fakt, ani ciężkie zarzuty, podniesione przeciw komitetowi likwidatorów w owym proteście nie sprowadziły sędziego śledczego, któryby zbadał, w jaki to sposób potężne kopalnie naftowe, które do niedawna należały do masy likwidacyjnej, nagle okazały się własnością prywatnych osób bogatych, podczas gdy najubożsi z akcjonarjuszów, walczący wprost z nędzą, ot'zymali od interesowanych po latach czekania zaledwie 25 prc. włożonego przez nich w akcje kapitału.

Czyja więc wina?

Sądzimy, że funkcjonarjusze publiczni, reprezentanci władz, komisarze rządowi, namiestnictwo i t. d. działają podług ustawy, więc widocznie winą tu niedostateczność ustaw, odnoszących się do nadzoru państwowego nad instytucjami, jakoteż egzekutywą statutów, które przecież jako zatwierdzone przez państwo powinny mieć wprost znaczenie i powagę państwowych ustaw.

Ale co więcej!

Nawet ustawy dotyczące cywilnych praw akcjonarjuszów, wydają się być mocno ułomne a najnowsze judykaty sądowe przedstawiają je już w praktyce jako dla akcjonarjusza tak niekorzystne, iż szachują całą przyszłość akcyjnych przedsiębiorstw w sposób wprost groźny.

Jako ilustrację tych stosunków, dodać należy, że zamiejscowi akcjonarjusze wnieśli skargę cywilną o odszkodowanie daremnie pomieszczonych kosztów podróży i utraconego czasu ex re swego niedoszłego zgromadzenia. Sąd jednak odmówił akcjonarjuszom „czynnej legitymacji do wnoszenia jakichkolwiek pretensyj“ do sprawców szkody. Oczywiście znów tylko ustawa tutaj dla akcjonarjuszów zgubna, skoro z art. 207 i 224 ust. handl. c. k. Sąd kraj. w motywach wyroku dedukował, że „akcjonarjuszowi nie przysługuje żadne inne prawo, jak prawo głosu na walnem zebraniu“.

Wobec więc tego, iż akcjonarjusz zwykle jest zależnym od rządzącej większości, która wysadza zarząd instytucji ze swego grona, przeto ustawa taka, zwłaszcza w powyższej interpretacji pozbawia akcjonarjusza zupełnie praw i czyni go bezbronnym nawet w razie grubych nadużyć.

Wszak bowiem zupełnie uszłoby likwidatorom bezkarnie gdyby wcale nie zwoływali zgromadzeń i wcale żadnych nie prowadzili rachunków, gdyż w danym wypadku oni bezpośrednio dysponują przeważającą większością akcyj (gdyż je mają w depozycie) i nigdy nie dopuściliby by walne zgromadzenie pociągnęło ich do odpowiedzialności!

Rzecz przedstawia się tem drastyczniej, że rezultatem działalności likwidatorów jest deficyt przenoszący trzy razy kapitał akcyjny (4·5 miljona koron) i że równocześnie z ogłoszeniem dotyczącego wyroku, uwalniającego ich od odpowiedzialności względem poszkodowanych — instytucja, z której ramienia są likwidatorami, musiała ich zawiesić w urzędowaniu. Co za kontrast litery prawa z rzeczywistością!

Chyba czuł sam sąd tę monstrualność, kiedy sam zgodę proponował... Ależ chyba to nie o zgodę i nie o odszkodowanie chodziło (bo i pieniądze przeznaczone były na Wawel, co wyraźnie przy rozprawie zaznaczono) — ale o to, czy rzeczywiście akcjonarjusz jest pozbawionym praw obywatelskich nawet wobec oczywistych nadużyć!

Ponieważ wiem dokładnie, iż niemiecki sąd najwyższy w Lipsku przyznaje akcjonarjuszowi możność dochodzenia swoich praw nawet przeciw uchwale walnego zgromadzenia — przeto w interesie dalszej egzystencji towarzystw akcyjnych u nas wogóle należałoby żądać, by kompetentne czynniki jak najrychlej wprowadziły powyżej wspomniane zasady prawne państwa niemieckiego i ich interpretację, bo inaczej nastąpi stagnacja wszelkiej przedsiębiorczości w naszym kraju z braku ochrony prawnej akcjonarjusza.

O innych konkretnych, a zasadniczą wartość posiadających wypadkach, pomówimy przy innej sposobności. *H. W.*

Romans
Wielkiego księcia Pawła Aleksandrowicza.

Sensacją dnia jest teraz dymisja Wielkiego księcia Pawła Aleksandrowicza, stryja cara rosyjskiego. Wielki książę zajmował stanowisko jenerała leuitenanta armji rosyjskiej. Wielki książę od trzech lat utrzymywał stosunek miłosny z baronową Pistolkors, żoną adjutanta W. księcia Włodzimierza. O romansie tym mówiono już oddawna w całym Petersburgu. Z początkiem bieżącego roku baron Pistolkors rozszedł się ze swą żoną. Wtedy Wielki książę Paweł Aleksandrowicz postanowił zaślubić piękną baronową.

Na jednym z balów dworskich przedstawił ją uroczyście zebranemu towarzystwu, jako swoją narzeczoną. Wywołało to nieopisany skandal. Pani Pistolkors musiała bezzwłocznie opuścić salę balową Zimowego Pałacu. W czerwcu roku bieżącego Wielki książę wyjechał z narzeczoną do Livorno, gdzie w kaplicy prawosławnej zawarł dozgonne związki z eks-baronową. W Rosji bowiem nie mógł liczyć ani na jednego duchownego, któryby miał odwagę popełnić „przestępstwo stanu“. Gdy wieść o ślubie Wielkiego księcia dotarła do Petersburga, zrazu nie chciał jej nikt wierzyć. W krótkim czasie jednak sprawdzono autentyczność pogłoski. Dwór cały wyczekiwał, co uczyni car. Stała się rzecz nieoczekiwana. W zeszłym tygodniu z listy oficerów rosyjskich wykreślono (iskluczeno) nazwisko jenerał leuitenanta Wielkiego księcia Pawła Aleksandrowicza.

Jest to kara jakiej dotąd nikt nie zaznał jeszcze na dworze rosyjskim.

Nawet kiedy przed dwudziestu kilku laty, jeden z w. książąt (syn w. księcia Konstantego, ostatniego namiestnika Królestwa z rodziny cesarskiej z roku 1862) dopuścił się innego przestępstwa, bo zaprzepaścił gdzieś brylanty swej matki, kara była mniej sroga, bo internowano go tylko na Kaukazie, co trwało aż do wstąpienia na tron Mikołaja II.

Dodatkowo rzec trzeba, że w. ks. Paweł jest najmłodszym z synów Aleksandra II. Najstarszy jest w. ks. Włodzimierz, ożeniony z Marją Pawłową, Meklenburską, drugim w. ks. Aleksy, dowódzca floty, bezżenny i trzecim w. ks. Sergjusz, ożeniony z księżną heską Elżbietą, rodzona carowej Aleksandry, rezydujący w Moskwie i czwartym Paweł, wdowiec od lat 11, po Aleksandrze, księżniczce greckiej. W. ks. Paweł liczy obecnie 42 lat.

Pozbawienie rangi i zaszczytów pociąga za sobą absolutną banicję wielkiego księcia z granic Rosji.

I. Wystawa
prac uczniów rękodzielniczych.

IV. (Dokończenie). Stolarstwo. W pierwszym pokoju spotykamy prace Władysława Sadlika i Karola Gatzla, dwóch uczniów z pracowni artystyczno-stolarskiej p. Jakóba Hanuszkiestanowcą i ostatecznie mógł jeden tylko Barycki.

Sylwerjusz Kondratowicz.

TANIEC LICHWY
POWIEŚĆ
na tle stosunków współczesnych.

90 (Ciąg dalszy).

Zanadto wiele miał doświadczenia, żeby nie miał ocenić następstw zmiany członków delegacji. Już sam fakt, że ta zmiana nastąpiła: był wielce znamiennym. Widocznem było, że do tej sprawy musiał się ktoś wmięszać, ktoś dla niego nieżyczliwy i że do niego specjalnie postanowiono zastosować całą „surowość“ przepisów i obostrzeń świeżo zarządzonych.

— Tak, tak, niezawodnie, wkrótce się o tem przekonam, tymczasem jednak trzeba czekać, aż wszystko się to wyjaśni — zdecydował, uzbroiwszy się w cierpliwość, w oczekiwaniu nowej delegacji.

Zjawiła się ona dopiero po upływie tygodnia.

Najwydatniejszą w niej figurą był „pan radca“ Barycki, dawny „radca“ ubezpieczeniowy, a obecnie obywatel miasta Warszawy.

Był to człowiek godny bliższej obserwacji. Sama jego powierzchowność zwracała na siebie uwagę: miał wygląd mumii zasuszonej, poruszanej przez ukryty staranie, wielce skomplikowany mechanizm, regulujący ruch poszczególnych członków tego aparatu życiowego. Głos jego był suchy, bezdźwięczny i niepodobny do głosu wychodzącego z krtani ludzkiej; lecz jakby z jakiej maszyny mówiącej, a w najlepszym razie — z fonografu. Gdy mówił, zdawało się, że wyrazy i całe zdania nie są wypowiedziane, lecz czytane i to głosem monotonnym, bez jakiejkolwiek intonacji, odpowiadającej treści zdań i znaczeniu wyrazów.

Była to mowa człowieka sennego, lub mówiącego przez sen, tak: że każdy kto z nim zmuszony był rozmawiać, miał nieraz ochotę dać mu szturchańca, żeby go przyprowadzić do przytomności.

Barycki; jednak, nietylko był przytomnym, lecz i świadomym znaczenia tego co mówi, a co więcej niezłomnym i wprost upartym, jak kozioł, w swych przekonaniach lub poglądach na daną sprawę.

Jako delegat szacunkowy, był nieznośnym pedantem, niedowierzającym i brutalnie podejrzliwym.

Niecierpiano go też ogólnie i starano się uniknąć jakiejkolwiek z nim [styczności, w jego roli delegata.

W dyrekcji wiedziano o tem i jeśli chciano komu dokuczyć, lub też jeśli miano jakiekolwiek podejrzenia względem kandydata o pożyczkę, to posyłano Baryckiego.

Już sam jego wybór był znamienną wskazówką, że sprawa źle stoi.

Do towarzystwa dodano Baryckiemu dwie osobistości bezbarwne, obojętne na wszystko, gotowe powiedzieć „tak“ lub „nie“, nie zdając sobie nawet sprawy, na co właściwie dają potwierdzenie lub czemu przeczą.

Przypominali oni s ym wyglądem i zachowaniem się tych niefortunnych statystów, płatnych za wieczór po 30 kopiejek od sztuki, jakich można widzieć na scenie teatrów prowincjonalnych w Pacanowie lub Kiernozi.

Nikt też do nich nie odzywał się, ani nawet zwracał na nich uwagi, o co wszakże nie obrażali się, radzi widocznie będąc, że tym sposobem mogą stać na uboczu i nie narażać się na zakłócenie błogiego spokoju ducha, w jakiem byli pogrążeni, dzięki wyjątkowemu lenistwu umysłu.

Była to więc właściwie nie delegacja, a delegat we trzech osobach, co odrazu zmiarkował Molski, zrozumiawszy zarazem, że okoliczność ta pogarszała sytuację; o jakiejkolwiek bowiem różnicy zdań, lub starciu się poglądów, mowy być nie mogło, gdyż o wszystkiem decydować

Mimo to, miał nadzieję, że przecież nie taki djabeł straszny, jak go malują i że przeto, przy odrobinie dyplomacji, uda mu się może ugłaskać tę mumię biurokratyzmu.

Bardzo więc grzecznie go powitał, mówiąc:

— Rad jestem niezmiernie, że to właśnie z panem, tak wytrawnym i sumiennym delegatem będę mieć do czynienia.

Barycki wzruszył na to lekko ramionami i odparł:

— Obowiązek...

— Dość uciążliwy.

— Zwyczajny.

Molski przygryzł usta, zrozumiawszy, że gburowaty lakonizm uniemożliwia prowadzenie jakiejkolwiek rozmowy, nie będącej w ścisłym związku z czynnością delegacji, dla tego więc zmieniając ton, odrazu przystąpił do rzeczy i zapytał:

— Od czego zaczniemy?

— Od suteren!

— Jakto?

— Najzwyczajniej... obejrzymy lokale w suterenach.

— To już na miejscu, chociaż, zdaje się, że to rzecz zbyteczna...

— Taki porządek.

— Owszem, ale tymczasowo przedstawię panom plany.

— Niepotrzeba, lepiej na gruncie.

— Prócz tego kontrakty....

— Lokale wynajęte?

— Tak.

— Wszystkie?

— Tak

— Na każdy jest kontrakt?

Molski uśmiechnął się. Gniewał go lecz i śmieszył zarazem ton inkwirenta w jakim przemawiał Barycki, odparł jednak bardzo grzecznie:

(Ciąg dalszy nastąpi).

wicza. Widzimy tu: kasetki, paletki, teczki, ramki, płytki, pułeczki, kartki korespondencyjne i wiele innych rzeczy, używanych do malarstwa przez miłośników sztuki. Wszystko takie gustowne, pomysłowe i piękne, że każdy zwiedzający wystawę wyraża uznanie dla pracowni p. Hanuszkiewicza, której osobno kilka słów poświęcimy.

Pracownia p. Karola Holly wystawiła stół zwykły 4-letniego praktykanta Jana Jaworka. Z pracowni p. Józefa Żabży mały stolik 2-letn. praktykanta Stan. Halawy. Z pracowni braci Ligęzów lustro stojące i kościelne ramy stacyjne 3-letn. praktykanta Adama Świechowicza; duże biurko dębowe 4-letniego praktykanta Ludwika Fajta. Wybitną pracą jest tablica nagrobkowa, imitacja czarnego marmuru, wykonana przez 3-letniego praktykanta Jana Jury z pracowni p. Józefa Fiałkowskiego. Dalej idą prace Jana Krzyśko i Tomasza Mazura z pracowni p. Leop. Tarczyńskiego, Mikołaja Ciejeka z pracowni Andrzeja Sydora, Stan. Bratko, Jana Lewickiego i Józefa Kubicza z pracowni p. Wojc. Bobra; Jakóba Francuza i Fran. Obajtka od p. Józefa Porzyckiego, Leona Czyżewskiego od p. Józefa Limanowskiego, wreszcie Jana Jeża z pracowni p. Józefa Wiśniowskiego.

Z fachu stelmachów wystawiono koło drewniane powozowe — wykonane przez Adama Dąbka z pracowni p. Wincentego Dąbka w Podgórzu.

Szczotkarstwo reprezentowane przez prace Stan. Stefańskiego z pracowni p. Wincentego Bojarskiego; Józefa Papiernika, Fran. Czeczegę i Kazimierza Bogusza jako uczniów pp. Jana Kudasiewicza, Stan. Kudejczyka i Józefa Schiefsteina.

Szewstwo bardzo licznie reprezentowane przez uczniów z 28 warsztatów z Krakowa i Podgórza.

Tapicerstwo kończy szereg uczniów, którzy pracą swoją zasilili tę pierwszą wystawę. Z uczniów fachu tapicerskiego wystawili swoje prace: Bronisław Kłosowski z pracowni H. Stieglitza, Paweł Marzec i Franciszek Siostrzonek z pracowni p. Wawrockiego.

Choroba wieku.

Zasługa Beard'a polega na tem, że oddzielił neurastenję z chaosu pojęć o tej chorobie i pierwszy opisał ją prawidłowo, jako neurozę, t. j. chorobę bez określonych zmian organicznych. Najczęściej bywa wynikiem wyczerpania wyższych środków nerwowych i zaburzeń w ich odżywianiu. Jako najbardziej rozpowszechnioną, słusznie nazwano ją „chorobą wieku“. Istniała bezwątpienia już przed wiekami, nie umiano jej tylko odróżnić od innych zaburzeń nerwowych. Beard mniemał, że wynalazł chorobę „amerykańską“, a jednak istniała ona wszędzie między narodami cywilizowanemi, gdzie walka o byt podtrzymuje w nieustannem i nadmiernem podniecaniu nerwy człowieka.

Według Proux i Ballet, z których dzieła p. t. „Hygjena neurastenji“ cytujemy niniejsze dane, neurasteników najwięcej liczy wiek dojrzały, jako okres życia, w którym na scenę występują liczne porażki, przeszkody, rozczarowania i w którym nerwy, wciąż podniecane, wyczerpują się łatwo. Zdarza się częściej wśród mężczyzn, rzadziej u kobiet; podług v. Hössling'a, pomiędzy 828 chorymi na chorobę wieku było 604 mężczyzn i 224 kobiet.

Pomimo dziedziczności (hérédité similaire et dissemblable), jednym z ważnych czynników, powodujących neurastenję, bywa nieprawidłowe wychowanie. Często, wskutek niebalstwa lub nieświadomości rodziców i opiekunów, dziecko staje się istotą kapryśną, upartą, bez siły woli, bez równowagi psychicznej. Jeżeli do tego dodać jeszcze nieracjonalne wykształcenie, to z dziecka na pewno wyrośnie osobnik, skazany na chorobę wieku.

Nadmierna praca umysłowa, czy to zbyt intensywna — czy za długa, może wywołać nawet w człowieku zdrowym i energicznym prędzej czy później objawy neurastenji. Uczeni, pisarze, młodzieńcy, przygotowujący się do egzaminów lub konkursów, wskutek nadmiernej pracy stać się mogą neurastenikami, ale tylko czasowo, o ile naturalnie nie dołączą się do tego dziedziczność lub inne jeszcze przyczyny. Do rzędu ostatnich należy niepokój duchowy, który ma o wiele donioślejsze znaczenie, aniżeli nadmiar pracy umysłowej, a najczęściej obie te przyczyny wzajemnie się uzupełniają.

Wytężenie umysłu najczęściej wtedy powoduje wyczerpanie umysłowe, gdy zarazem istnieje obawa o dzień jutrzejszy, gdy człowiek bojaźliwie rozmyślać musi o celu, do jakiego kroczy, bojąc się rozczarowania i t. d. Niezbędnem też jest przyjąć pod uwagę niewystarczające warunki fizyczne, w jakich znajdować się musi większość osób, zmuszonych pracować umysłowo w zależności od swojej socjalnej pozycji. Jedną z przyczyn bywa także wyczerpanie umysłowe uczniów (surmenage scolaire). Tak, naprzykład, w pewnem gimnazjum było 588 uczniów, a procent neurasteników zwiększał się w każdej klasie wyższej stopniowo: we wstępnej 8 prc., a w ósmej dochodził do 89 prc.

Wielką część winy w danym wypadku należy też złożyć na karb złych warunków hygienicznych, w jakich znajdują się dzieci. (Siedzący tryb życia, niedostateczna ilość pokarmu, zamało snu, znajdowanie się w szkodliwej dla zdrowia atmosferze i t. d.)

Smutek, tęsknota, rozczarowania, wyrzuty sumienia, miłość bez wzajemności, niepokój, choroba lub śmierć osób ukochanych, zmiany losu, brak zabezpieczenia materjalnego — wszystko to bywa przyczyną wyczerpania duchowego i następnie neurastenji. Życie światowe sprzyja tej ostatniej niemało, w takich bowiem warunkach ludzi pochłaniają wymagania etykiety, a wizyty, wieczory i bale zmuszają ludzi światowych zastępować spokojne ognisko domowe i rodzinne kółko ciągłem maskowaniem się, życiem sztucznem, gorączkowem, wyczerpującem, nie hygienicznem. Działalność pożyteczna względem swego społeczeństwa podnosi człowieka moralnie i daje mu zdrowie, neurastenję zaś nazwać można sprawiedliwą karą za lenistwo.

Aby uniknąć „choroby wieku“, należy przedewszystkiem znać jej przyczyny.

ZE ŚWIATA.

Więzienia śledcze w Anglji. — Dlaczego świnie żrą podłogę w świniarni.

Więzienia śledcze w Anglji. Więzienia śledcze w Anglji urządzone są tak, aby mieszkańcom ich pobyt przymusowy pod kluczem możliwie uprzyjemnić i ulżyć. Przestronne pokoje — bo o celach niema tu mowy — mają fryterowaną podłogę, tapetowane ściany ozdobione kilkoma oleodrukami i lustrem. Duże okno z szybami zupełnie czystemi wpuszcza do pokoju dużo światła, a więźniowi pozwala nasycać się pięknym widokiem.

Umeblowanie więzienia jest skromne, ale bardzo wygodne. Nie braknie tam ani szafy, ani umywalni, ani biurka i t. p. Łóżka są sprężynowe, pościel codzień zmieniana. Nie jednemu z więźni nie śniło się nieraz o takich wygodach, jakie tu dla niego przygotowano.

Wikt jest bardzo dobry. Za osobną zaś dopłatą można dostać wspaniały po prostu obiad z 6-ciu dań z winem, deserem i czarną kawą. Odwiedziny można przyjmować co dzień. Papier, atrament i pióra są na każde zawołanie. Książek i to najnowszych, jak również wytwornych pism ilustrowanych i dzienników dostarcza znakomicie zaopatrzona bibljoteka. Brakuje tylko tureckich dywanów na podłodze i pianin, aby więźniowie mogli sobie czas skracać za pomocą muzyki. Dozorcy więźniów obchodzą się z nimi bardzo delikatnie, a nieraz pobyt w takiem luksusowem angielskiem więzieniu śledczem należy do przyjemności dla niejednego więźnia.

* * *

Dlaczego świnie żrą podłogę w świniarni? Świnie wtedy rzucają się na takie przedmioty jak drzewo itp., jeśli się je więcej sztucznie

Rudyard Kipling.

KIM.

73 (Ciąg dalszy).

— Sprzedaje je tanio, a sam tyje od niego, jak byk Sziwy. On nie odmawia leków, ale bałam się o dziecko, ze względu na złowróżbny kolor jego butów.

Lama korzystając z monologu wymknął się w ciemnościach w stronę przygotowanego dlań pokoju.

— Kto jest hakimem Maharani? — zapytał Kim.

— Wędrownik, jak ty, ale bardzo mądry, Bengali z Dakki, mistrz w medycynie. Uwolnił mnie od ściskania po obiedzie za pomocą małej pigułki, która działała, jak nieokiełznany djabeł. Wędruje teraz sprzedając bardzo drogocenne preparaty. Ma nawet drukowane po angielsku papiery opiewające co zrobił dla garbatych mężczyzn i anemicznych kobiet. Był tu przez cztery dni, ale dowiedziawszy się, że wy przybywacie (hakimowie i kapłani są dla siebie wzajem tygrysami i wężami na całym świecie) schował się, jak przypuszczam.

Podczas gdy nabierała tchu po tej apostrofie, stary sługa, który siedział bez ruchu u stóp jednej z pochodni zamruczał:

— Jaśnie pani hakim śpi po wieczerzy. Jest w pokojach za gołębnikiem.

Kim wyprostował się, jak wyczekujący jamnik. Zdemaskować południowca, uczonego w Kalkucie Bengala, wymownego handlarza lekami z Dakki będzie dobrą zabawą.

— Tak — rzekł z umiarkowaną pogodą. — Ich handel polega na odrobinie farbowanej wody i bardzo wielkiej bezczelności. Ich ofiarami są obaleni królowie i obżartuchy. Najlepiej leczą dzieci, które się nie urodziły.

Stara dama zachichotała.

— Nie bądź zazdrosny. Czary są lepsze, co? Ja nigdy temu nie przeczyłam. Postaraj się, aby jutro rano twój Świątobliwy napisał mi dobry amulet.

— Ignoranci tylko — przedarł się ciężki, głuchy głos przez ciemność, podczas gdy osoba mówiąca siadła na ziemi — ignoranci tylko odmawiają znaczenia czarom.

— Słuchaj mnie, bo cię przeklnę trzema miljonami Wielkich. — Ten niewidzialny człowiek miał rzeczywiście jedną lub dwie strzały w kołczanie. Ciągnął dalej: — Jestem tylko nauczycielem alfabetu. Nauczyłem się wszystkiego co wiem od Sahibów.

— Sahibowie nigdy się nie starzeją. Będąc dziadkami tańczą i bawią się, jak dzieci. Twarde plemię — zapiszczał głos z palankinu.

— Hai mai! — rzekła dalej stara dama. — Ojca dziecka mojej córki niema, a ja muszę być chawkidar (dozorczynią) na moje stare lata. Dalej! Dalej! Weźcie palankin. Niech hakim i młody kapłan ułożą się między sobą, co więcej pomaga, czary czy lekarstwo. Hej! nikczemne plemię, przynieść gościom tytoniu, a mnie obnieść naokoło domu!

Palankin zakołysał się w powietrzu i ruszył w towarzystwie kopcących pochodni i całej hordy psów. Dwadzieścia wiosek znało panią — jej wady, jej język i jej hojną dobroczynność. Dwadzieścia wiosek oszukiwało ją już od niepamiętnych czasów, ale żaden z wieśniaków za nic w świecie nie okradałby jej ani rabował. Niemniej odbywała ona swoją inspekcję z wielką paradą, a hałas tej inspekcji można było słyszeć aż do Mussorji.

Kim stracił kontenans, jak każdy augur, gdy spotka rywala. Hakim ciągle siedząc zaproponował mu przyjaźnie udział w swoim nargilu, a Kim począł ciągnąć wonny dym z dobrego ziela. Otoczenie spodziewało się poważnej, zawodowej debaty a może trochę filozofowania.

— Rozmawiać o medycynie przed ignorantami, byłoby tem samem, co uczyć pawia śpiewu — rzekł hakim.

— Zbytnia grzeczność — wtórował mu Kim — zamienia się często w brak uszanowania.

— Hi! Ja mam wrzód na nodze — krzyknął jeden szafarz. — Popatrzcie na nią!

— Precz stąd! Odejdź! — rzekł hakim. — Czy to zgadza się z godnością tego miejsca uprzykrzać się dostojnym gościom. Tłoczycie się jak bawoły.

— Gdyby pani o tem wiedziała — zaczął Kim.

— Aj, Aj! Odejdźmy! Oni się zmówili z naszą panią. Jak wyleczą kolki jej młodego Szejtana, może wtedy my biedni będziemy dopuszczeni.

— Pani utrzymywała twoją żonę kiedy siedziałeś w więzieniu za rozbicie głowy lichwiarzowi. Kto na nią wygaduje? — Stary sługa pokręcił srogo swoje białe wąsy w świetle księżyca. — Ja odpowiadam za honor tego domu. Precz! — I pędził przed sobą podwładnych.

Nagle hakim rzekł zaledwie zaznaczając słowa wargami:

— Jan się pan miewa Mr. O'Hara? Bardzo mi przyjemnie znów pana oglądać.

Ręka Kima drgnęła na cybuchu. Gdzieś na otwartej drodze nie byłby się zdziwił, ale tu, w tej spokojnej przystani życia nie był przygotowany na spotkanie z Hurrim Babu. Przykro mu też było, że go wywiedziono w pole.

— Aha! Mówiłem panu w Lucknow, resurgam, zjawię się i pan mnie nie pozna. O ile się pan zakładał, co?

Żuł wolno garść ziaren cordamuru, ale oddychał ciężko.

— Ale skąd się pan tu wziął, Babudżi?

— Ah! Oto pytanie, jak mówi Szekspir. Przychodzę panu powinszować niezwykle skutecznie wykonanej transformacji w Delhi. To było bardzo zręczne i w porę. Nasz wspólny przyjaciel, on jest moim starym przyjacielem, był w przekleństwie niewygodnej sytuacji. Teraz będzie w jeszcze gorszej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wychowuje niż naturalnie. Nie należy ich wiecznie trzymać w chlewie, skąpić im ruchu, świeżego powietrza, pastwiska. Nie tylko w lecie, ale i w zimie nawet, powinno się świnie wypuszczać codziennie na podwórze. Wtedy nie tylko nie będą jadły drzewa, ale mniej będzie pomiędzy niemi chorób, pomorów, tuberkulozy i t. p. Gdy świnie nie mają sposobności chodzić po pastwisku, to trzeba im koniecznie porzucać w zagrodach i na okólnikach kawałki węgla, gruzu, ziemi łąkowej i t. p.; bardzo im to służy i zastępuje częściowo brak wapna w paszy, które do rozwoju organizmu ich jest koniecznie potrzebne.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś czwartek Feliksa męczennika i Leonarda wyznawcy; w piątek Amaranta męczennnika i Florentego biskupa.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 minut 40, zachód przypada o godz. 4 minut 8 długość dnia godzin 9 minut 28

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

W powiatowej Kasie oszczędności w Wieliczce stan wkładek z dn. 1-go listopada wynosił kor. 2,621.902, 51 hal.

Tarnów. (Wybryki oficerskie. — Dwa samobójstwa. — Wypadek kolejowy.) Wieczór 29 października oficerowie szkoły jazdy — ułani i dragoni udali się po kolacji na „czarną“ do kawiarni i tu zobaczyli pewnego pana, który poprzednio miał szczęście jeść kolację tam, gdzie i oficerowie; rozpoczęły się sypać nań przycinki wszelkiego rodzaju. Chcąc usunąć się z niemiłego sąsiedztwa, postanowił ów pan wyjść, ale we drzwiach najniespodziewaniej znieważono go czynnie, a kiedy zaprotestował przeciwko podobnemu postępowaniu, oficerowie wciągnęli go z powrotem do sali i obili!

Następnie już po godzinie pierwszej w nocy wyszli oficerowie na ulicę Krakowską i wśród krzyków i hałasów zatrzymali dwie dorożki z jadącymi z kolei, które wywrócili. Między jadącymi była też ciężarna żydówka, która na drugi dzień poroniła!

Dwa samobójstwa spełniono tu prawie w jednym i tymsamym czasie.

Franciszek Schreak, hutnik z fabryki szkła Kupfera i Glasera w Tarnowie, lat 24, kawaler, pochodzący ze Śląska pruskiego, pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru w nocy dnia 29 na 30 października. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Drugie samobójstwo popełnił feldwebel 32 pułku obrony krajowej z obawy przed karą wojskową. Denat pochodził ze Śląska.

W ubiegły wtorek uległ p. Wacław Popiel strasznemu wypadkowi. Spóźnił się do popołudniowego pociągu, a pragnąc jak najprędzej dostać się do Zasowa koło Czarnej, wskoczył na schodki ostatniego wagonu pociągu ciężarowego, dążącego w stronę Czarnej, ale że pociąg ten w Czarnej nie zatrzymuje się, przeto p. Popiel w biegu wyskoczył zeń, przyczem odniósł znaczne uszkodzenia, a mianowicie: lewa ręka jest częściowo zgnieciona, prawa noga silnie potłuczona i na głowie rana.

Nowy Sacz 4 listopada. (Sensacyjny proces). W dn. 3 b. m. odbyła się przed tutejszym trybunałem orzekającym cywilnym, pod przewodnictwem radcy dra Matusińskiego, bardzo ciekawa rozprawa przeciw drowi Tadeuszowi Kijasowi lekarzowi kolejowemu w Nowym Sączu, którego oskarżyła Agnieszka Synowiec, żona tutejszego ślusarza kolejowego, o odszkodowanie w kwocie 6.157 kor. 90 hal. za zaniedbanie obowiązku udzielenia jej pomocy lekarskiej potrzebnej.

Po dłuższych wywodach zastępcy powódki dra Marka i obrońcy pozwanego adw. dra Gałkiewicza, trybunał zamknął rozprawę i ogłosił, że wyrok wyda na piśmie obu stronom w ustawowym terminie.

Sprawa ta zaciekawia nietylko tutejszych i zamiejscowych lekarzy, ale także wszystkich tutejszych mieszkańców, którzy z niecierpliwością oczekują wyniku tak głośnej i późno w nocy ukończonej rozprawy.

Mszana Dolna 4 listopada 1902. (Śmierć przez utonięcie). We wsi Porębie, pod Mszaną dolną kilkuletni syn włościanki Agnieszki Kacikowej, Sebastjan Kacik, wyszedłszy z domu do rzeki odnogi Raby po wodę z dzbankiem między godziną 6 a 7 wieczór pośliznął się na brzegu i wpadł do wody, utopiwszy się w niej.

Pociągnięta do odpowiedzialności za to 36 letnia matka Agnieszka Kacikowa, została przez sąd uznana winną zaniedbania obowiązku nadzoru nad swym nieletnim synem i skazana na odpowiednią karę.

Ohydne morderstwo. Z Czchowa donoszą nam: We wsi Jurkowie pod Czchowem w powiecie brzeskim, znaleziono dnia 3 b. m. pod mostem skostniałe zwłoki jakiegoś nieznanego z imienia i nazwiska włościanina, zamordowanego wedle orzeczenia lekarzy twardem narzędziem i mającego nadto poderznięte gardło. Sprawca tego ohydnego morderstwa jest jeszcze dotąd niewyśledzony mimo energicznych poszukiwań za nim przez żandarmerję.

Andrychów 4 listopada. Zmarł tu powszechnie lubiany i poważany Stanisław Ciembromewicz, emerytowany kierownik szkoły wydziałowej w Andrychowie, przeżywszy lat 62

Piękny dar. Lwów. (Tel.) „Słowo Polskie“ donosi, że ks. kan. Antoni Pietruszewicz ofiarował wydawnictwu „Słownika polskiego“, wychodzącego w Warszawie, na ręce p. Karłowicza, jednego z redaktorów „Słownika“, spory rękopis po ś. p. Janie Wagilewiczu zawierający wyrazy i frazesy nie zamieszczone u Lindego, a wyjęte z druków dawnych przeważnie z broszur kijowskich, teologicznych, politycznych i polemicznych z wieku XVI i XVII.

Powszechne wykłady uniwersyteckie we Lwowie. Pierwsza serja tegorocznych wykładów, która się rozpocznie w niedzielę dnia 9 b. m. obejmie następujące kursy: Prof. K. Eljasz: Budowa systemu słonecznego (z obrazami świetlnymi). Dr B. Gubrynowicz: Dzieje teatru w Polsce. Prof. dr K. I. Nittman: Geografja Polski, część I. Królestwo polskie (z obrazami świetlnymi). Dr E. Piasecki: Fizjologja ćwiczeń cielesnych (z obrazami świetlnymi.) Prof. uniw. dr I. Siemiradzki: Wulkany i trzęsienia ziemi. Doc. uniw. dr A. Szulisławski: Z hygjeny oka. I. Tenner: O sztuce czytania. — Prof. uniw. dr E. Till: O umowach z uwzględnieniem potrzeb życia codziennego. Doc uniw. dr A. Winiarz: Ustrój społeczny i polityczny Polski. — Prof. uniw. dr I. Zakrzewski: Początkowe wiadomości z fizyki. Część I. (z doświadczeniami). Prof. dr A Zipper: Grillparzera arcydzieła dramatyczne na tle jego życia i epoki. Bliższe szczegóły podają afisze oraz „Programy powszechnych wykładów uniwersyteckich“, które sprzedają księgarnie oraz portjer Uniwersytetu po 10 hal.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Jak to swoich popieramy? „Obrona Ludu“ pisze w tym przedmiocie, co następuje: „Popierajmy swoich. I poco to pisać, poco to mówić! Płaczemy i lejemy łzy krokodyle nad nędzą naszego ludu naszych robotników, nad brakiem pracy dla naszych inżynierów i techników, nad zastojem naszego przemysłu i t. d., ale gdy jest do rozdania coś pracy i coś chleba, to dajemy i pozwalamy brać obcym, a dla naszych pozostaje figa“! Nasi powinni się zadowolić ubolewaniem nad ich nędzą! Jest budowa kolei Nowy Targ-Sucha-Hora. I któż tę budowę otrzymał? Oto żyd Mortke Liebermann z Krakowa! Jak na tem wyjdzie nasz lud, nasz robotnik, nasi inżynierowie, nasi technicy i nasi przemysłowcy, to rzecz wiadoma! Żydzi popierają tylko żydów i Niemców. Jesteśmy pewni, że przy tej budowie różne Icki, Jankle, Berki, Jajtelesy i Fajtelesy będą odgrywać role inżynierów i dozorców, a naszym dostanie się łopata, taczki i co tam jeszcze Moszkom z nosa spadnie. Takie to jest popieranie naszych przez naszych! Zwracamy uwagę robotnikom, a szczególniej górskiemu ludowi, by się nie dali żydom wyzyskiwać i za bezcen nie szli w niewolę żydowską. Chce nas żyd nająć do ciężkiej pracy, niech zapłaci dobrze. Tylko się trzymajcie ostro. Oj kiedy my też przyjdziemy do rozumu i kiedy się poprawimy!

Taneczną wieczornicę urządza krakowski „Sokół“ dla członków i ich rodzin w sobotę dnia 8 listopada b. r. Przygrywać będzie orkiestra „Harmonji“. Wstęp 1 kor., dla gości przedstawionych przez członków 2 kor.

Kraków 6 listopada.

Odznaczenie. Dr Leon Mendelsburg radca sądu krajowego w Krakowie, odznaczony został orderem Franciszka Józefa.

Komisja konsensowa Rady miejskiej pod przewodnictwem dra Domańskiego, załatwiła kilka spraw konsensowych i nadała kilka mniejszych konsensów na kawiarnie podrzędne.

Z teatru. Odbywają się pełne próby z dramatu Maeterlincka „Mona Vanna“ w przekładzie p. B—é. Układ reżyserski tej sztuki będzie wzorowanym na wybornem jej przedstawieniu w berlińskim „Deutsches Theather“, gdzie „Mona Vanna“ od paru tygodni nie schodzi z afisza i napełnia salę kilka razy na tydzień.

Teatr ludowy w rocznicę listopadową daje przedstawienie w Wieliczce, na które składają się: „Kościuszko w Petersburgu“ Staszczyka i część „Dziadów“ Mickiewicza w inscenizacji St. Wyspiańskiego.

Panna Zofja Pilarska zaszczytnie znana we Lwowie śpiewaczka (uczennica p. Toht i prof. Wysockiego), bawi od kilku dni w Krakowie i da się słyszeć naszej muzykalnej publiczności w wieczorze kompozytorskim kameralnym dyr. Władysława Żeleńskiego, którego kilka najnowszych pieśni wykona poraz pierwszy w Krakowie.

Sprawa ubogich. Na posiedzeniu grona opiekuńczych wydziału VI magistratu, rozdzielono datki pomiędzy 184 ubogich: W okręgu I pod przewodnictwem p. Wilhelma Grodyńskiego, 31 ubogich otrzymało 261 kor. 70 hal. Okręg II pod przewodnictwem dra Józefa Zanietowskiego, 30 ubogich otrzymało 239 kor. 5 h. Okręg III pod przew. p. Józefa Schneidra, 34 ubogich otrzymało 290 k. 30 h. Okręg IV pod przewodnictwem Norbesa Wasserberga, 45 ubogich otrzymało 323 k. 50 h. Okręg V pod przewodnictwem dra Izydora Jurowicza, 20 ubogich otrzymało 161 koron. Okręg podmiejski pod przewod. p. Jana Zatorskiego, 24 ubogich otrzymało 225 k. Razem rozdzielono kwotę 1.500 kor. 55 hal. pomiędzy 184 ubogich.

Przedstawienie amatorskie. W lokalu Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej odbędzie się w niedzielę dnia 9 b m. przedstawienie teatralne, na którem amatorzy odegrają „Pokój do wynajęcia“ krotochwilę w 1 akcie A. Popławskiego i A. Golańskiego „O Józię“ fraszkę sceniczną w jednej odsłonie przez Michała Bałuckiego, tudzież wygłoszony zostanie monolog. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. Początek o godzinie wpół do 8 wieczorem.

Kiermasz urządzony staraniem Stow. „Przyjaźni“ pod protektoratem ks biskupa Puzyny, odbędzie się w dniu 9 listopada w wielkiej sali „Sokoła“. Program jest nader urozmaicony i interesujący. Będzie więc latarnia magiczna, żywe panoramy, obrazy świetlane, fotografje elektryczne, poczta, bazary, loterja fantowa i kwiatowa, bufety, cukiernie, charakterystyczny szynk, wszystko po cenach przystępnych. Wstęp po 40 hal. Na zakończenie odegrana zostanie staraniem akademików zabawa „Nad sceną“. Koncert muzyki 13 pp. dopełni całości.

Ofiara tramwaju elektrycznego. We środę o godzinie 11 minut 20 w chwili kiedy wóz tramwajowy nr 17 w silnym pędzie biegł ulicą Starowiślną od Strony Rynku, Helena Podgórska, 21 lat licząca, służąca pp. Markusów, przy tejże ulicy, pod l. 19, usiłując przebiedz drogę pędzącemu wozowi, padła ofiarą zbyt śmiałego i ryzykownego kroku. Uderzona przez wóz doznała złamania podstawy czaszkowej. Pogotowie ratunkowe zdołało żywą jeszcze dowieść do szpitala św. Łazarza, gdzie w pięć minut skonała.

Okropny ten wypadek powinien skłonić zarząd tramwajowy i władze bezpieczeństwa do obmyślenia jak najdalej idących środków, któreby zapobiegły podobnym nieszczęściom. Dochodzenie wykaże zapewne, kto ponosi winę śmierci biednej dziewczyny. Zwrócić jednak z góry należy uwagę, że publiczność nasza nie dość ostrożnie wymija wozy tramwajowe. Widzieliśmy nawet malców, którzy formalny sport z tego robili, aby przebiegać przez szyny w chwili przejazdu wozu, lub biedz obok niego. Rodzice powinni pouczyć dzieci o niebezpieczeństwach, na jakie się narażają przez takie zabawki, a również stójkowi policyjni powinni usilnie zapobiegać podobnym wybrykom.

„Halka“ w Tarnowie. W niedzielę dnia 9 bm., ku uczczeniu 30 rocznicy śmierci nieśmiertelnej pamięci Stanisława Moniuszki, staraniem tarnowskiego Towarzystwa muzycznego, odbędzie się w sali „Sokoła“ w Tarnowie szóste przedstawienie opery „Halka“, pod dyrekcją artystyczną p. Stefana Surzyńskiego, przy udziale muzyki wojskowej 57 pp. Początek o godzinie wpół do 8 wieczorem.

Składki na pomnik Bartosza Głowackiego w Krakowie w dalszym ciągu złożyli pp.: z Kłaja: N. N. 60 h., Jerucki 20 h., W. Kijak 10 h., A. Nasal 30 h., B. 20 h., X. Y. 1 k., J. E. S. 1 k., K. H. 42 h., J. Z. 42 h., A. Wyczesa 60 h., M. Jelinek 1 k., W. E. 1 k., H. N. 60 h., M. B. 60 h., W. W. 60 h., Golarz 1 k., Skowronek 1 k., Reiduch 30 h., Korbut A. 1 k., Siemek A. 10 h., Kalisz Ludwik 20 h., Zborowski Józef 20 h., Zarzycki Antoni 20 h., Wład. Wroniercz 20 h., Czachurski L. 10 h., Wojciechowski Stanisław 4 h., J. R. 10 h., H. J. 20 h., Jan Krzemiński 20 h., Szere 40 h., N. N. 20 h., J. K. 10 h., Hojecki 10 h., Z. 10 h., G. 10 h., Sz. A. 20 h., S. J. 20 h., Włodyński 20 h., K. B. 20 h., Kołodziej Jan 40 h., Jepsyljon 20 h., Nater 20 h., Bosy 10 h., P. 10 h., Szurz J. 20 h., Dziura K. 20 h. C. d. n.

NEKROLOGJA.

Aniela z Kleinów Ostrowska, żona adjunkta sądowego w Leżajsku, przeżywszy lat 30, po krótkiej a dolegliwej chorobie, zmarła dnia 5 listopada b. r. Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w piątek dnia 7 listopada o godz. 3 popołudniu w Leżajsku. Msza święta żałobna w sobotę dnia 8 b m. w kościele parafjalnym o godz. 9 rano.

Repertuar teatru ludowego.

We czwartek 6 listopada: „Konkurs piękności“, farsa w 3 akt. ze śpiewami St. Brandowskiego.

W sobotę 8 listopada: „Meir Ezofowicz“, sztuka w 5 akt., przerobiona na scenę przez Juljusza Piaseckiego.

WOJNA.

(Obacz artykuł F. Jasieńskiego w „Głosie Narodu“ z 5 listopada.)

Prof. Leon **Wyczółkowski**. Zgadzam się prawie zawsze na sądy artystyczne Jasieńskiego. Grottger bierze się do silnych tematów, a temu poecie właśnie brak siły. Ten brak uderza mię zresztą stale, gdy myślę o całokształcie malarstwa, rzeźby i muzyki polskiej. Dziwna rzecz: tyle siły, rozmachu, temperamentu, buńczuczności w narodzie — tyle sentymentalizmu, ckliwości, cukierkowatości, marzycielstwa w sztuce tego narodu. Czyżby przyczyną tego było, że charakter narodowy uległ radykalnej zmianie po nieszczęściach i wtedy właśnie urodziła się sztuka? Czy mam racją i czy się nie mylę co do przyczyn, które sprowadziły skutki?

P. O. z **Sanockiego**. Widziałem obrazy Wyspiańskiego na wystawie. To świństwo!

P. **Jasieński**. Profesorze: oto jest temperament!

Dr filozofji i muzyki, Konrad Zawiłowski. P. Jasieński stoi na niewłaściwym gruncie, gdy pisze o Moniuszce. To przedewszystkiem wielki pieśniarz. Należało o tem pamiętać i nie żądać od pieśniarza, czego dać nie mógł.

Prof. K. **Laszczka**. Wymyślanie Jasieńskiego jest rzeczą zbawienną. Budzi nas z martwoty. Orczykowe konie zawsze ciągną zanadto na lewo. Ale — gdy przy dyszlu nie ma koni — gdy — jak u nas — praca na wszystkich polach zawsze ciąży na jednostkach, czyżby wóz nie stanął i nie utonął w błocie bez tych orczykowych koni?

Pani T. P. Jasieński uważa czwórkę Chełmońskiego za arcydzieło ruchu. Otóż ruch tutaj, podług mnie, przechodzi w karykaturę. To nie konie — to smoki. Nie widziałam i nie wyobrażam sobie niczego podobnego.

P. **Jasieński**. Otóż to, Szanowna Pani! Takie czwórki studjowałem na Wołyniu, jeździłem takiemi czwórkami dziesiątki razy. Z tego to powodu twierdzę, że czwórka Chełmońskiego w muzeum narodowem jest arcydziełem, bo nam odtwarza po mistrzowsku życie, ruch, widziane przez pryzmat olbrzymiego talentu Chełmońskiego. (C. d. n.).

Z TEATRU.

Teatr ludowy.

(„Konkurs piękności“, farsa w 3 aktach ze śpiewami, St. Brandowskiego.)

Tło — miejscowe, fabuła: polega na „quipro-quo“ — farsa w całem tego słowa znaczeniu. Widz śmieje się szczerze i nieustannie a więc cel sztuki osiągnięty.

Hr. Kanecki szukał środka na nudy i znalazł go w pomyśle: urządzenia festynu z równoczesnem ogłoszeniem konkursu na piękność! W urzeczywistnieniu tego pomysłu, pomaga mu całe grono najrozmaitszych figur — a więc: adwokat, dziennikarz, malarz, dyrektor salonu sztuk pięknych i t. d. W festynie biorą udział — oprócz „publiczności“ najrozmaitsze figury, związane bezpośrednio z akcją — a więc: szlachcic z trzema córkami, Imci pani Kosterkiewiczowa, właścicielka kawiarni, dawna kochanka hrabiego, dr Potłukajło, Skwarkowa wdowa, Piruetti, art. dramatyczna z matką nieco głuchą i rozmaici lowelasi.

Ten ruch przygotowawczy, wreszcie sam konkurs, do którego staje przedewszystkiem pani Kosterkiewiczowa, niewiasta w „leciech“, stanowią oś, około której obraca się zręczna farsa p. Brandowskiego.

Zaznaczamy przytem, że na wyróżnienie z pośród artystów grających w tej sztuce zasługują pp. Berski (hr. Kanecki), Olszański (obywatel ziemski), Folta (dziennikarz), Ruszczyc (dr Potłukajło), dalej p. Łukawski bardzo dobry „Jędrek“ i panie: Sieniawska (właść. kawiarni), Wieland (art. dram.) i Antoniówna. Udatnym jest w farsie p. Brandowskiego epizod miłosny Frani z drem Kościeleckim wykonany bardzo dobrze przez p. Grafczyńską i p. Sieniawskiego. Dowcipne kuplety i towarzysząca im muzyka, układu p. Marka, dopełniają całości.

Odpowiedzi grafologa.

Róża Tetiaska. Dużo praktyczności, rozsądku, dobroć, wyobraźnia spokojna, wola bardzo słaba — oto wszystko co dało się wyczytać z pisma, jeszcze bardzo niewyrobionego. Widzę też pewną zdolność do oblicania, dużo kobiecego sprytu. Natura cicha, beznamiętna.

Skrzat. Natura bardzo bujna i bardzo skryta. Duży temperament, wytrwałość w przeprowadzaniu swoich celów, upór, stanowczość, przebiegłość. Umysł bardzo bystry, przenikliwy. Gdy taka natura pokocha, to nieustanie, aż dopnie swego celu. Dużo kokieterji, kobiecego wdzięku, łagodność i miękość uczucia, pod którą czuje się nieubłaganą siłę woli. Wyobraźnia bogata, ale trzymana w tęgich karbach rozsądku. Zamiłowanie artystyczne. Kapryśne usposobienie, które umie Skrzat pohamować, gdy zechce.

Mazur. Umysł spokojny, rozważny, logiczny, wyobraźnia drzemiąca, dużo cichego, solidnego egoizmu, dobre rozumienie o sobie, uczuciowość, chęć podobania się, wola słaba, serce pomimo ostrożnego usposobienia zmienne i wrażliwe. Skrytość.

Pesymistka. Wyjątkowa słodycz, dobroć, niezmierna subtelna uczuciowość, wola bardzo słaba, szczerość, otwartość, nieporadność, ani cienia egoizmu — nie pojmuję jakim sposobem Pani zdołała u siebie dojrzeć tę wadę? Umysł jasny, ale jednocześnie skłonność do cichych, bezustannych marzeń, dużo intuicji artystycznej. Pisze Pani o uporze, istotnie gdzieniegdzie widać znamiona uporu, ale dziwnie bierny to upór, więcej pozorny niż rzeczywisty. To znaczy, że słabość woli dyktuje Pani często chęć upierania się przy bylę czem, ale w gruncie rzeczy jest to Pani wszystko jedno, tylko nie chciałaby Pani wobec otoczenia uchodzić za tak bierną i zniechęconą, jaką jest Pani w istocie. Przy tem wszystkiem jeżeli (o czem Pani nie mówi) nazywają Panią skrytą, to tylko dlatego, że Pani nie pytana o siebie nie ma powodu ani chęci odzywania się, jest w Pani apatja, która wstrzymuje zwierzenia, ale wrodzonej skrytości w duszy Pani nie ma. Jednem słowem tworzy Pani charakter pełen rozmarzenia, cichego spokoju, mimozowej wrażliwości, szunej obojętności i wewnętrznej, rozkładającej analizy bujnych myśli i wrażeń.

Szanowany. Prosta, trochę rubaszna natura o złotem sercu. Rozsądek, mało wyobraźni, ogromna żywość i temperament, umysł nie lubujący się w drobiazgach, ale trzeźwy, praktyczny, jędrny. Wola nierówna, zmienna, jakby jeszcze niewyrobiona, ale zdobywa się Pan czasem na siłę w tym kierunku.

Konrad. Niezmiernie ciekawe pismo, przypominające pisma subtelnych dyplomatów. Bardzo bogata i wykwintna wyobraźnia, dowcip, bystrość w połączeniu z subtelnem umiarkowaniem i umiejętnością logicznego wiązania przesłanek. Ogromna skrytość i przebiegłość. Wrażliwość kolosalna, tak, że zabija wolę, z natury może nie tak słabą i dlatego widzę niespodziewane wybuchy bezwzględnej stanowczości i uporu, które zadziwiają otoczenie w człowieku subtelnie uczuciowym, w naturze artystycznej i wykwintnej. Przytem widzę pewien spryt życiowy, umiejętność robienia interesów, postępowanie niezmiernie delikatne, ale często pod tą delikatnością kryje się zimne wyrachowanie i stanowczość zamiarów. Odcień humoru, ale ja myślę, że jest to galgen humor.

Z literatury i sztuki.

* **Przeglądu powszechnego** zeszyt listopadowy zawiera następującą treść:

„Z ostatnich doświadczeń“ p. ks. arcybiskupa Józefa Teodorowicza.

„Po strejku żniwiarz[illegible]apiski z podróży p. ks. K. Czaykowskiego T. J.

„Dwa obozy we Francji. I Obóz rządowy“ p. ks. K. Krokoszyńskiego T. J.

„Nietsche, jako przedstawiciel antychrześcijańskiego humanitaryzmu“ przez Walerego Gostomskiego.

„Nowa powieść“ rosyjska I Maksym Gorkij“ przez prof. Antoniego Mazanowskiego.

„Protestantyzm o zmartwychwstaniu Chrystusa przez ks. dra St. Trzeciaka.

Przeglądy piśmiennictwa. Sprawozdanie z ruchu religijnego, naukowego i społecznego.

* „**Nowego Słowa**“ dwutygodnika społeczno-literackiego, poświęconego sprawom kobiet wyszedł nr. 21 i zawiera następującą treść: Marja Turzyma: Jubilensz Marji Konopnickiej. — Dr Salomea Perlmutter: Położenie lwowskich robotnic chrześcijańskich. — Dr Felicja Nossig: Z dziejów ruchu kobiecego we Francji. — Dr Marja Lipszyc-Balsigerowa: Stanowisko kobiety wobec prawa. — J. W. L.: Głosy czytelników. D.-mol: Tanathos, wiersz. — R. L. Stewenson: Will z młyna. — Marja Orwicz: Anamnesis.

* **Mazepa**“, opera Münchheimera w Turynie. W teatrze turyńskim wystawiono operę naszego kompozytora Münchheimera p. t. „Mazepa“. O operze tej pisze prasa włoska z wielkiem uznaniem.

„La Stampa“ stwierdza przedewszystkiem powodzenie opery zaraz na pierwszem przedstawieniu. Choć publiczność tylko do połowy wypełniła salę, ale słuchała uważnie, jak mówi dziennik, opery, przyjmowała ją oklaskami, wywołując wykonawców.

Co do maestra Münchheimera, na jego wielką korzyść przemawia niezaprzeczone mistrzowstwo, z jakiem prowadzi orkiestrę: wtedy, kiedy opery włoskie spóźniały się, i to aż nadto, trzymając się starych recept, on już wtedy rozumiał instrumentację, jak kolorysta pewny siebie, wykształcony, oryginalny. Uśmiechnie się może kto, słysząc ustępy z towarzyszeniem orkiestry, według starej metody, w których obok „pizzicato“ kontrabasów, smyczki snują przejrzyste harmonje, ale przyznać trzeba, że te zabytki przeszłości nikną wobec piękności preludjum, którem się otwiera trzeci akt, i zbaczają na inne tory w rysunku orkiestralnym w duecie Amelji ze Zbigniewem, zanikają wreszcie w scenie Amelji samej w akcie trzecim, która jest jedną z najpiękniejszych stronic partycji.

„Gazetta del Popolo“ mówi: „Przedewszystkiem — mówi on — muszę stwierdzić, że w Adamie Münchheimerze tkwi mistrz, muzyk pełen wykształcenia, który wszystko, co ma do powiedzenia, wypowiada dobrze. Zdarza się może czasem, zresztą rzadko, że to, co mówi, nie jest bardzo zajmujące, ale w takim przypadku objawia się znów bardzo wykształcony instrumencista, harmonista wdzięczny i wtedy przywiązujemy się do szczegółów, a przywiązujemy się z zajęciem“.

TELEGRAMY.

Izba Panów.

Wiedeń 6 listopada. Izba Panów prowadziła na dzisiejszem posiedzeniu dalszy ciąg dyskusji nad ustawą o handlu terminowym zbożem. Przyjęto końcowe paragrafy ustawy o handlu terminowym według uchwały komisji Izby posłów, a następnie przyjęto także ustawę w trzecim czytaniu.

Dzisiejsze posiedzenie Izby.

Wiedeń 6 listopada. (Tel. wł.). Niewiadomo jeszcze, czy na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej przyjdzie do rozprawy nad projektem językowym dra Koerbera. Czesi nie chcą odłożyć wniosków nagłych, na wypadek gdyby prezydent Izby oświadczył, że odłożone wnioski nie będą już Izby mogły wejść na porządek dzienny Izby.

Wybory sejmowe.

Śląsk.

Opawa 6 listopada. Przy wczorajszych wyborach do Sejmu śląskiego z kurji gmin miejskich zostali wybrani: W Cieszynie dotychczasowy poseł **Bukowski** (niemiecko-liberalny), w Bilowcu (Wagstadt) **Kleppich** (niemiecko-ludowy), w Bruntal (Freudenthal) dr **Kromer** (niemiecko-ludowy), w Karniowie (Jägerndorf) dotychczasowy poseł dr **Rochovansky** (niemiecko-ludowy), w Frydku burmistrz Bogumina dr **Ott** (niemiecko-ludowy).

Opawa 6 listopada. Do Sejmu śląskiego wybrani zostali z miast: W Opawie dotychczasowi posłowie **Hampl** i **Kudlisch** (obaj niem.-post.), w Bielsku nowo wybrany fabrykant **Josephi** (niem.-post.), w Jabłonkowie burmistrz **Zwiling** (niem.-postęp.).

Z Izby handlowej opawskiej wybrani ponownie niem.-post. dr **Menger** adw. w Wiedniu i **Janota**, wiceprezydent Izby handlowej.

Austrja Dolna.

Wiedeń 6 listopada. Z 21 mandatów z miasta Wiednia do sejmu **zdobyła partja chrześcijańsko-socjalna (antysemici) znaczną większością głosów 20 mandatów**, a w **jednym tylko okręgu, Favoriten, przyjdzie do ściślejszych wyborów między chrześć.-soc. Prochaską a soc.-dem. Adlerem**. W Śródmieściu (sześć mandatów) wybrani zostali po raz pierwszy chrześć.-socjalni. Między wybranymi znajdują się burmistrz dr **Lueger**, obaj wiceburmistrze **Strobach** i **Neymayer**, oraz ks. **Lichtenstein**.

W innych miastach Dolnej Austrji wybrani zostali: 2 kandydatów chrześć.-soc., 5 niemiecko-ludowych, 1 niem.-post. i 1 dziki. W trzech miastach przychodzi do ściślejszych wyborów, w dwóch między kandydatami chrześć.-soc. a niemiecko-lud., a w jednem między niem.-post. a niem.lud.

Socjalny demokrata Seitz został wybrany we Florisdorfie.

Ogółem stronnictwo chrześcijańsko-soc. zyskało w Wiedniu 6 mandatów od partji niem.-post, a straciło w innych miastach (nie licząc wyborów ściślejszych) 4 mandaty. Niemieckie stronnictwo postępowe straciło ogółem 7, socjalni demokraci zyskali 1 mandat (jeden ściślejszy wybór w Faworiten). Ilość mandatów stronnictwa niem.-lud. niezmieniona. Izba handlowa wiedeńska wybrała 4 kandydatów niem.-postępowych.

Wiedeń 6 listopada. Z wczorajszych wyborów z kurji gmin miejskich (prócz Wiednia) do Sejmu dolno-austrjackiego dotychczas znane są następujące rezultaty: W pięciu miastach wybrano kandydatów niemiecko-ludowych, w 2 chrześcijańsko-socjalnych, w 1 niemiecko-postępowego, w 1 dzikiego. W Korneuburgu i w Mistelbach przychodzą do ściślejszych wyborów kandydaci chrześcijańsko-socjalni i niemiecko-ludowi.

St. Pölten 6 listopada. Wybrano tu kandydata niemiecko-ludowego, posła do Rady państwa, Völkla, 810 głosami przeciw dotychczasowemu posłowi (chrześć.-soc.) Wohlningerowi, który otrzymał 477 głosów.

Wiedeń 6 listopada. W Floridsdorfie oddano głosów 2723, z tego otrzymał i został wybrany soc.-dem. Seitz 1549 gł., chrześć.-soc. Anderer otrzymał 1170 gł.

Wiedeń 6 listopada. W Wiedniu samym wybrani zostali chrześć.-soc. znaczną większością głosów, a to:

I. Okręg wyb. (Śródmieście). Wybrani chrześć.-soc. Bächle (4591) gł., Bielohlawek (4593) gł., Kostenoble (4632), wiceburmistrz Neumayer (4651), Porzer (4615), Silberer (4612) W mniejszości pozostali kandydaci niem.-postępowi z głosami 3548—3473.

II. Okręg wyb. (Leopoldstadt, Brigittenau). Wybrani chrześć.-socjal. burmistrz dr Lueger (13.168 głos.), Müller (13.079). W mniejszości pozostali soc.-dem. Jordan (9880) i Ellenbogen (9824)

III. Okręg wyb. (Landstrasse, Simmering). Wybrani chrześć.-soc. Sittaller (12.505 głos.), Schnabl (12.310). W mniejszości pozostali soc.-dem. Reumann (4.900), Smitha (4446) i niem. post. Jasper (1210), Künast (1162), a czeski kandydat liczbowy 204 gł.

W Margarethen wybrany chrz.-soc. Sturm (6961), przeciw soc.-dem. Wittholz (4637).

W Mariahilf wybrany chrześć.-soc. Pattay (4478), przeciw soc.-dem. Pernerstorfowi (1512).

W Favoriten otrzymał dr Adler soc.-dem. 5730 gł., chrz.-soc. Prochaska 5638 gł., a czeski kandydat liczbowy (Zählcandidat) 154 gł. Dnia 7 b. m. odbędzie się ściślejszy wybór między drem Adlerem a Prochaską.

W IX. okr. (Alsergrum) wiceburm. Strohbach (6400), przeciw soc.-dem. Sermann (3689).

W XI. okr. wybrany chrz.-soc. Gessmann (10.443), przeciw soc.-dem. Polke (4063).

W XII. okręgu (Rudolfsheim-Fünfhaus) chrz.-soc. Schneider (18.503), przeciw soc.-dem. Skaretowi (4461), czeski kandydat liczbowy Urban otrzymał 73 gł.

W XIII. okręgu (Ottakring-Hernals) chrz.-soc. ks. Lichtenstein (14.514), przeciw soc. dem. Dawidowi (9475).

Wiedeń 6 listopada. Z Izby handlowej zostali wybrani do Sejmu liberalni radni Izby Blach, Medinger, Lindheim i Strobl.

Austrja Górna.

Linc 6 listopada. Przy wczorajszych wyborach do sejmu z miast górno-austrjackich wybrano 7 kandydatów niemiecko-postępowych, 6 niemiecko-lud., 2 konserw. i 1 dzikiego. Dziś odbędzie się jeden wybór ściślejszy, a mianowicie w Fecklabruck (gdzie dotąd był konserw.) między kandydatem konserw. i niem. postęp.

Dotąd stosunek mandatów niezmieniony, tylko konserwatyści stracili jeden mandat (w Freistadt) na rzecz dzikiego.

Salzburg.

Salzburg 6 listopada. Przy wczorajszych wyborach do sejmu salzburskiego z kurji gmin wiejskich zostali wybrani kandydaci stronnictwa katolicko-ludowego przeciw kandydatom niemieckiego stronnictwa konserwatywno-ludowego.

Zwycięstwo antysemitów.

Wiedeń 6 listopada. (Tel. wł.) Wczorajsze wybory sejmowe we Wiedniu odznaczają się świetnem zwycięstwem antysemitów. Zwycięstwo Prohaski podczas ściślejszych wyborów w okręgu Favoriten nie ulega wątpliwości. Kandydaci antysemiccy przeszli olbrzymią większością głosów, podczas gdy zjednoczona opozycja zebrała głosów bardzo niewiele.

Centralizacja pruska.

Wiedeń 6 listopada. (Tel. wł.). Prasa berlińska podaje ważną wiadomość, że Izby handlowe wirtemberskie oświadczyły się za oddaniem kolei handlowych wirtemberskich pod zarząd pruski. Tak więc centralizacja pruska czyni coraz to większe postępy w Niemczech. Z wyjątkiem Bawarji i Saksonji wszystkie koleje niemieckie są już scentralizowane.

Z Morskiego Oka.

Nowy Targ 6 listopada. Żandarmerja stwierdza porąbanie kładki przy Morskiem Oku.

Proces o szpiegostwo.

Lipsk 6 listopada. Przed trybunałem państwowym rozpoczął się wczoraj proces o zdradę stanu przeciw ajentowi handlowemu, Baeckerowi. Oskarżony przyznał się, że Francuzowi Meunier wydał wojskowe korespondencje i fotografje fortu Metzu. Baeckera skazano na 3 lata i 6 miesięcy więzienia, oraz 10 lat utraty praw obywatelskich i nadzór policyjny.

Nowi ambasadorowie niemieccy.

Berlin 6 listopada. Biuro Wolffa potwierdza doniesienie o zamianowaniu dotychczasowego ambasadora w Rzymie, hr. Wedla, ambasadorem niemieckim w Wiedniu i o zamianowaniu dotychczasowego ambasadora w Monachjum hr. Montsa, ambasadorem w Rzymie.

Rozjemczy sąd strejkowy.

Paryż 6 listopada. Sąd rozjemczy, wybrany przez tow. kopalniane i górników w okręgu Pas de Calais, wydał wyrok, który stwierdza, że niema powodu do podwyższenia obecnych płac (Lohnprämien). Jak zapewniają, delegaci górników nie są zadowoleni z wyroku i oświadczyli, że możliwie najprędzej zwołają kongres górników z okręgu Pas de Calais. Po odczytaniu wyroku w obecności delegatów tow. kopalnianych i górników, delegaci towarzystw oświadczyli w imieniu wszystkich tow. kopalnianych okręgu Pas de Calais, że towarzystwa na własny koszt podwyższą zaopatrzenie górników na starość.

Wybuch ogni sztucznych.

Nowy Jork 6 listopada. Wczoraj wieczorem w jednym z tutejszych ogrodów publicznych nastąpił straszny wybuch ogni sztucznych, które miano spalić z okazji zwycięstwa wyborczego stronnictwa demokratycznego. Dwanaście osób zostało wprost w kawałki rozszarpanych, a 82 odniosło ciężkie rany. Wskutek eksplozji powstał ogromny popłoch, przyczem wiele osób zostało poranionych.

Wybory w Stanach Zjednoczonych.

Waszyngton 7 listopada. Według nadeszłych do wczoraj rano wiadomości w 196 okręgach zwyciężyli republikanie, w 176 demokraci, w 3 okręgach wybrano niezawisłych, a w 11 okręgach rezultat jest jeszcze wątpliwy. Dotychczasowe rezultaty wskazują na to, że republikanie utrzymują w kongresie większość.

Sprawa pos. Breitera.

Lwów 5 listopada. „Słowo polskie“ zamieszcza w dzisiejszem popołudniowem wydaniu dosłowny odpis protokołu, spisanego dnia 3 listopada b. r. w sprawie „honorowej“ posła Ernesta Breitera i porucznika Ludwika Molnara, spisany przrz zastępców obu stron.

Treść tego protokołu podaliśmy już wczoraj.

Równocześnie zamieszczają zastępcy pos. Braitera pp. Czołowski i Edw. Weber Weberfeld następujące oświadczenie:

Zastępcy p. Ernesta Breitera posłowis do Rady państwa, oświadczają: Ponieważ przez klijenta naszego po ostatniej odbytej z nim konferencji dnia 2 b. m. 1902 r. w kwestji załatwienia sprawy pomiędzy p. Breiterem a porucznikiem p. Molnarem, zostaliśmy w pewnej mierze ograniczeni w udzielonem nam pełnomocnictwie, zawiadomiliśmy naszego kljenta, że w razie gdyby dziś t. j. 3 listopada 1902 pertraktacje w sprawie porucznika Molnara nie zostały zakończone, my mandaty swoje złożymy, dzięki czemu zapatrywania nasze w tej sprawie honorowej w odpowiedniem staną oświetleniu.

Lwów 3 listopada 1902.

Aleksander Czołowski, Edw. Weber Webersfeld.

W sprawie politechniki.

Lwów 5 listopada. „Słowo Pol.“ donosi, że rektor politechniki profesor Fiedler wyjechał wczoraj do Wiednia, aby osobiście przedstawić w ministerstwie i u Koła polskiego sprawę przepełnienia na tutejszej politechnice. W roku bieżącym politechnika lwowska liczy 1.000 słuchaczy.

Zaburzenia w szkole przemysłowej.

Lwów 5 listopada. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: „Słowo Polskie“ i „Kurjer Lwowski“ doniosły, iż w uzupełniającej szkole przemysłowej w Stanisławowie, uczniowie mieli się zachowywać tak niesfornie, że dla uspokojenia ich musiano wezwać pomocy policji, że policjanci wkroczyli do klasy, ale mimo to nie zdołali wpłynąć uspakajająco na młodzież. aż dopiero wezwana straż ogniowa uśmierzyła rozhukaną młodzież.

Wiadomość ta jest zupełnie fałszywa.

Samobójstwo.

Lwów 5 listopada. Z Przemyśla donoszą do „Słowa P.“, że dziś przed południem odebrała sobie życie 41-letnia Joanna Makoviczka, żona jenerał-porucznika.

Samobójstwo to wywołało w Przemyślu ogólną sensację, gdyż małżeństwo Makoviczkowie żyli z sobą w zgodzie. Osierociła ona dwoje dzieci.

Zniesienie proklamacji Kiczenera.

Pretorja 5 listopada. Biuro Reutera donosi, że najwyższy trybunał w procesie o zaległe myta i dzierżawy od czasu rozpoczęcia wojny wydał wyrok, znoszący proklamację Kiczenera, według której zapłata pieniędzy za dzierżawy i procentów nie ma być przez czas wojny ściąganą.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 5-go listopada. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 116·90 Renta majowa 101·10, Węg. renta koronowa 97·65, Akcje austr. zakładu kredyt. 673·—, Akcje węg 711·—, Akcje Anglobanku 272·—, Akcje Uniobanku 532·— Akcje Landerbanku 390·50. Akcje kolei państ. 703·— Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 301·50, Akcje tytoniowe 320·50, Akcje Alpiny 359·— Losy tureckie 113·50, Ruble 252·75.

Cukier (spok.) 20·60. spirytus (bez zmiany) 38·— nafta niezmieniona.

Berlin 5-go listopada. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 215·10, Towarzystwo dyskontowe 186·25

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

W Krakowie
poleca się
HOTEL POLSKI
blizko kolei
przy ulicy Floryańskiej
(obok bramy Floryańskiej).
Posiada pokoje od najwykwintniejszych do najskromniejszych: ceny bardzo przystępne.
Uwaga! Na miejscu znajduje się telefon Nr. 469 do użytku Gości, tak w obrębie Krakowa jak i do wszystkich głównych miast całej Austryi. 5736

Miód patokę
wysyła **Kółko Rolnicze** w Buczaczu w 5 kg. puszkach z zaliczką, po cenie 6 kor. franko do każdej stacyi. 5732

Willa
W ZAKOPANEM
składająca się z około 20-tu ubikacyj, pięknie zbudowana, z dużym ogrodem, stajnią, wozownią itp., pod korzystnymi warunkami **do sprzedania.** — Bliższa wiadomość w kancelaryi Dra Gustawa Kadena adwokata w Krakowie, ulica Basztowa L. 26. 5854 2 3

Gospodyni
doświadczona, znająca się na kuchni i gospodarstwie wiejskiem jak i domowem, **poszukuje miejsca** zaraz. Zgłoszenia pod literami: O. G. do Adm. „Głosu Narodu". 5851 2 3

Tapety
Sztukateryе i dekoracye sufitowe, Papier przeciw wilgoci, Chromodiafanie (im. szyb kolor.)
poleca w największym wyborze
FABRYCZNY SKŁAD p. t.
Z. Kutrzeba
w Krakowie ul. Wiślna 11.
WZORY na prowincyę wysyłamy odwrotnie. 5762 8 0

Zdolny pomocnik
praktykant zamiejscowy do 14 lat liczący, znajdą umieszczenie w handlu towarów kolonialnych i delikatesów pod firmą:
Władysław Czarnek
Kraków, ulica Długa 4. 5894

ŚWIEŻO OTWARTA
Pracownia sukien damskich
MARYI DINER
przybyłej ze Lwowa, przy ul. Floryańskiej L. 33 II p., w Krakowie.
Przyjmuje wszelkie roboty w zakres krawiecczyzny wchodzące oraz udziela lekcyj kroju według najnowszego systemu. Ceny umiarkowane. 5460

Z wolnej ręki
zaraz do sprzedania
Obszar 5847 3-3
220 morgów
najlepszej gleby pszennej wraz z nowo wybudowanemi budynkami przy gościńcu w okolicy Buczacza.
Cena przeciętna za mórg (t. j. 1600 kub. sążn.) po 400 koron. Przystępujący do kupna ma uiścić w gotówce 40.000 koron, reszta długu bankowy na 4%. Obszar nadaje się bardzo do parcelacyi. — Bliższej wiadomości udzieli **Kółko Rolnicze w Buczaczu.**

Młodzi podróżujący agenci
mogą jako boczny zarobek znaczne kwoty zarobić. Również poszukuje się lekkiego mocnego **wózka** na jednego konia. Zgłoszenia od 1 do 2 w południe Stradom II piętro L. 7. 5852 3 6

Rutynowana
Nauczycielka Muzyki
uczennica pierwszorzędnego profesora, udziela **lekcyi gry na fortepianie** po przystępnej cenie. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Głosu Narodu." 5326 8 5

Przybory do szycia, wełny, włóczki, bawełny
płaskie i kręcone
KORDONKI FILOFLOS i FILOSELE
w wielkim wyborze odcieni polecają: 5819 2 0
Stefan Porębski i Spółka Grodzka 2.
Zamówienia odwrotnie. — W niedziele i święta zamknięte.

Herbata z Brodów! Herbata z Brodów!



Od dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego poleca **HANDEL** 5541
W. ADAMOWICZA
W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

1 funt „FAMILIJNEJ" b. dobrej	Złr. 1·40
1 funt „MELANGE DE MOSKAU" w oryg. opak., najlep.	„ 2·50
1 funt „IMPERYAL" cesarskiej w oryg. opak.	„ 3·50
1 funt „OKRUCHOW" z najlepsz. herbat kwiatowych	„ 1·20
KAWA CEYLON znakomita 5 kilo franco	„ 9·—

Grzybki Litewskie suszone, bardzo ładne.

„MIECZYSŁAW"
nauczyciel Kroju sukien i Konfekcyi damskich po dwuletnim pobycie zagranicą **powrócił.** Udziela lekcyi kroju i wycina formy na zamówienie. — Ceny umiarkowane. 5841 3-6
Kraków, ul. Krupnicza Nr. 19. parter.

Dla Prenumeratorów
„GŁOSU NARODU"
nadzwyczajne zniżenie.

Józef Rogosz „Błagierzy"	2 tomy
Jerzy Maldague „Nie zabijaj"	3 tomy
Emil Richebourg „Dwie kołyski"	2 tomy
Lubyca „Z ostatniej wojny Hercegowińskiej."	1 tom
Emil Richebourg „Milion Ojca Raclot" Powieść nagrodzona przez Akademię francuską	1 tom
Ł. X. G. P. „Uratowany" Nowela oryginalna.	
Karol Monsolet „Sprzysiężenie Kobiet"	1 tom

10 tomów
za 3 złr. 50 centów.
Administracya Biblioteki Wyborowych Romansów i Powieści Kraków, ul. św. Jana L. 3.

A. Gralewski i Sp.
w Krakowie, ul. Grodzka l. 44.
Hurtowny Handel i Skład Win
poleca
WINA WEGIERSKIE z pierwszorzędnych winnic z okolic Tokaj-Hegyalia u producentów osobiście zakupowane, oraz **WINA AUSTRIACKIE, REŃSKIE, FRANCUSKIE** i inne zagraniczne, **COGNAC, odstałą ŚLIWOWICĘ smyrneńską.** — Sprzedaż na kieliszki, butelki i beczki. — Dla P. T. Kupujących za obrębem miasta Krakowa składy transitowe. 5574

DRUKARNIA
w Nowym Targu, wraz z filią **Zakopane** jest zaraz do sprzedania lub wydzierżawie ia razem lub osobno. Zgłoszenia: „Drukarnia Nowy Targ". 5817 4 5

Już wysyłamy naszą
znakomitą kapustę
kiszoną
w zgrabnych cebrach od 40 klg. począwszy, w cenie od 12 do 17 hal. za klg. czyli 3 do 4½ ct. za funt. Cennik na życzenie franco. Zamówienia przyjmuje
Zarząd dóbr Głąbowice,
poczta w Polance wielkiej. 5512 4 10

Miód patoka
kuracyjny i deserowy, z własnej pasieki, wysyłam na żądanie franko, w puszkach za zaliczką 7 kor. **Ks. W. Mikitka** proboszcz, Kupczyńce p. Denysów. 5846

Młody pomocnik handlowy
działu korzennego i bufetowego, władający językiem polskim i niemieckim, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia S. S. poste rest. Gorlice. 5824 3 3

Jan Erker
Kraków, Szewska L. 3
Hurtowny i detaliczny
Skład Nafty
z Rafineryi 5540
Adama hr. Skrzyńskiego
Salonowa i Cesarska.
Rozwóz nafty w każdej ilości gratis, wysyłam na prowincyę w beczkach i balonach co wtorek i piątek.
Wielki wybór LAMP
wszelkiego rodzaju.
CENA FABRYCZNA.

Willa „Cacko"
w bliskości klasztoru Zwierzynieckiego, od strony południowej na wzgórku położona, z komfortem urządzona, obejmująca 4 pokoje, salon, kwiaciarnię letnią i zimową, łazienkę na parterze, kuchnie, pokoje dla służby, piwnice, spiżarnie i pokój dla ogrodnika w suterynach, 2 pokoje i atelier malarskie na I piętrze, 2 werandy, ogród kwiatowy przed i poza willą, ogród warzywny i owocowy z wodociągiem, stajnia, wozownia, lodownia, mieszkanie dla woźnicy, wszystko suche, eleganckie i czysto utrzymane, zamknięte żelazną bramą i sztachetami, z pyszną wodą wspaniałym widokiem na Tyniec i Bielany, w miejscowości zdrowej i nieulegającej największemu wylewowi, jest z powodu przeniesienia właściciela **do sprzedania.** Wiadomość: Jan Strycharski Kraków Adm. „Głosu Narodu". 4661 7 0

Biuro ogłoszeń
i wynajmu mieszkań
Wład. Grabowskiego
oraz **Biuro**
Tow. Właścicieli realności
Kraków, ul. Gołębia 14
POLECA 5867

Zakopane Grabówka 3: Pokoje z całem utrzymaniem lub bez.

Sklep: Stachowskiego 26, Bracka 6, Grodzka 50, 48. Floryańska 30, Sławkowska 31, Stolarska 13, Karmelicka 21, św. Jana 18, Rakowicka 3.

Pokój z meblami lub bez: Pawia 8 III, św. Marka 20 III. Rynek 11 II. Zwierzyniecka 18 I, Długa 48 I, Dębniki 15 II, Siemiradzkiego 10 part., Niecała 5 II, Karmelicka 15 part., św. Jana 12 II, Wolska 22 part.

2 pokoje z meblami lub bez: Nad Rudawą 4 I, Grodzka 29 III, Wenecya I, Łobzowska 41 I, Gołębia 5 II, Sławkowska 12 I, Sienna 14 II.

Pokój przedp. i kuchnia: Szlak 31 part., Graniczna 109. Kurniki 6 part., Czysta 17 part., Zielona 20 II.

2 pokoje, przedp. i kuchnia: Rycerska 4 suteryny, Floryańska 30 par. Basztowa 12 I, św. Gertrudy 8 II, Rakowicka 3 part.

3 pokoje, przedp. i kuchnia: Wenecya I, Długa 45 I, Wygoda 4 part., Floryańska 14 III, Dietla 74 I, Kopernika 20 II, Czysta 17 II, I, Zacisze 7 part., Siemiradzkiego 21 part., Michałowskiego 11 part., Krupnicza 10 II p.

4 pokoje, przedp. i kuchnia: Plac Groble 14 II, Wolska 19 part., Zielona 7 II, św. Gertrudy 5, Garncarska 3 part., Zwierzyniecka 21 II, Pawia 14 par. Dietla 74 II, Bracka 11 II, Dolne Młyny 9 I.

5 pokoi, przedp. i kuchnia: Sławkowska 11 I, Kanonicza 16, Wolska 36 I, Graniczna 12 part.

6 pokoi, przedp. i kuchnia: Poselska 16 I, Szpitalna 17, Straszewskiego 27 I, Grodzka 50 II.

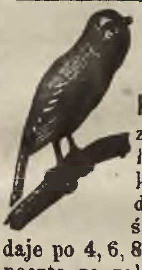
7 i 8 pokoi, przedp. i kuchnia: św. Tomasza 33 I, Grodzka 18 I, Plac Kossaka 8 I, św. Gertrudy 7 I, Graniczna 12 II. Sławkowska 31 I.

10 i 11 pokoi etc. Lubicz 21, Czarna wieś 28.

Podgórze: Mickiewicza 21, sklep, pokój z kuchnią.

Plac oparkaniony: Rakowicka 10.

Pralnia: Zwierzyniecka 9.



Kanarki
prawdziwe harcyńskie
znakomite śpiewaki, z miłym łagodnym głosem, turkotem, fletowym gwizdkiem dzwonkiem, — także przy świetle śpiewające, sprzedaje po 4, 6, 8 i 10 złr. Przesyłam także pocztą za zaliczką z poręczeniem wartości, oraz nadejścia zdrowych do miejsca przeznaczenia. — Polecam również: **Rzepak letni** kilo 40 ct., **mieszankę, kanar, rzepak i owies** łuszczony kilo 40 ct., **biszkopt** jajowy tarty, najpożywniejszy pokarm dla kanarków puszka 45 ct., **mrówcze jajka** suszone litr 60 ct., **mole** dla słowików.
Hodowca prawdziwych harcyńskich kanarków
J. SZUFA, Kraków, Floryańska 36.

Sprzedaż lub zamiana
Hotel Pension
w Zakopanem
składający się z 45 umeblowanych pokoi, 3 kuchnie, stajnie, wozownie, lodownia, piwnice, 2 pralnie, magazyny i składy, z dochodem **netto 10000 koron** przez sezon letni, — jest wraz z całem urządzeniem **za 50.000 złr. do sprzedania** lub na zamianę na dom w Krakowie lub na folwark w zdrowej okolicy. Na willi nie ma żadnego długu, można wziąść pożyczki około 15.000 złr. Do przeprowadzenia interesu upoważniony jest pan **Jan Strycharski** Kraków, „Głos Narodu". (Na odpowiedź marka 20 hal.) 3238



Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.